

Antoni Prot Potocki - pionier Międzymorza

Autor tekstu: Iwan Bondarew

Gdy po I rozbiórce Prusacy zabrali Polsce główne okno handlowe — port w Gdańsku oraz w Elblągu, powstał spektakularny projekt Kompanii Handlowej Czarnomorskiej. Była to wielka spółka akcyjna, którą z mocnym wsparciem króla Poniatowskiego utworzył Antoni Potocki zwany Protem. W Chersoniu nad Morzem Czarnym powstał wówczas polski port i magazyny. Kompania stworzyła polską flotyllę handlową na Morzu Czarnym, która dostarczała polskie towary do Francji, Hiszpanii oraz Egiptu. Kompania Czarnomorska była największym polskim przedsiębiorstwem w XVIII w. W efekcie wyłoniło się wówczas Międzymorze, gdyż Polska wciąż zachowywała także dostęp do Morza Bałtyckiego — poprzez port wenetyjski w Kurlandii (Windawa). Kres położył jej II rozbiór. Do dziś mocujemy się z przełamaniem jego skutków, tj. odblokowaniem portu w Elblągu (przekop Mierzei Wiślanej). Aktualny projekt odbudowy Drogi Wodnej E-40 Gdańsk-Chersoń nawiązuje do najbardziej udanego projektu handlowego dawnej Rzeczypospolitej. Poniżej rys biograficzny Prota opublikowany w Kurierze Galicyjskim — o twórcy Kompanii z ukraińskiej perspektywy. MA



Spośród licznych przedstawicieli rodu Potockich krajoznawcy najczęściej zastrzeżeń mają do ostatniego właściciela Stanisławowa — Antoniego Protazego Potockiego. Określenia „bankrut” i „marnotrawca” na zawsze przyłgnęły do niego, powtarzając się w kolejnych publikacjach historycznych.

Równocześnie „brzydkie kaczątko” rodu Potockich znalazło swoje miejsce we wszystkich prawie polskich encyklopediach i słownikach. I nie tylko w polskich - ukraińska Encyklopedia Ukrainoznawstwa wystawia mu nawet ocenę dość pozytywną. Pomyślałem sobie nawet, że gdyby amerykański pisarz Theodore Dreiser żył sto lat wcześniej, nasz bohater mógłby być pierwowzorem jego „Finansisty”. Człowiek ten w ciągu swego niezbyt długiego życia doznał radość zwycięstw i gorycz porażek, o jego zaś upadku mówiła cała Polska. Warto więc, zanim przypomniemy tej barwnej postaci utarte określenia, dowiedzieć się więcej o jego życiu, poprzedzającym bankructwo.

6 milionów kapitału startowego

11 września 1761 roku w rodzinie starosty guzowskiego Jana i Pauliny z Szembeków Potockich przyszedł na świat chłopiec, któremu na cześć dziadka nadano imię Antoni. Ponieważ w tym dniu przypadało również święto św. Protazego i Jacka, maluch otrzymał na drugie imię Protazy, w skrócie — Prot.

Po roku umiera ojciec i matka ponownie wychodzi za mąż za Andrzeja Ogińskiego. Wkrótce w rodzinie zjawia się brat Antosia, Michał Kleofas - przyszły kompozytor, autor znanego poloneza „Pożegnanie z ojczyzną”. Niebawem rodzina ojca zabiera chłopca do Krakowa, gdzie początkowo pozostaje pod opieką dziadka, a po jego śmierci — innych wujów Potockich. Otrzymuje wówczas niezłe wykształcenie pod okiem znanego pedagoga i tłumacza, zakonnikapijara Wojciecha Nafalskiego.

W 1774 roku w Krakowie Antoni spotyka osobę, która odegra wielką rolę w jego życiu. Tym człowiekiem jest eksjezuita Michał Kosowski, który do końca życia pozostanie doradcą finansowym młodego szlachcica. Wspólnie z nowym przyjacielem Antoni Prot wybiera się w podróż po Europie. Po powrocie z tej podróży w ciągu 1776-1781 roku przejmują od opiekunów wszystkie należne Antoniemu majątki rodowe. Dostał mu się niezły spadek po ojcu i dziadku — 6 milionów złotych w gotówce, miasteczko Lisoboki i klucz Machnowski, posiadłości koło Berdyczowa. W 1782 roku Antoni nabywa miasta Cudnów pod Żytomierzem, Lubar i Jampol nad Dniestrem.



Od pończoch do żaglowców



1. Prot z rachunkiem na tle statków handlowych, portret pędzla Grassiego

W 1783 roku Antoni Prot zostaje wybrany jednym z zarządców „Polskiej Kompanii Handlowej”, która powstała dla handlu na Morzu Czarnym. Włożył w Kompanię własny majątek i od tej chwili ta organizacja, istniejąca dotychczas jedynie formalnie, zaczęła przynosić dochody. Za wkład w rozwój handlu król Stanisław August nagrodził Potockiego orderem św. Stanisława.

Niebawem w Chersoniu powstaje Dom Handlowy Antoniego Prota Potockiego, a z czasem urząd bankowy. Młody przedsiębiorca organizuje nawet własną flotę handlową, której trasy przebiegają przez Morze Śródziemne wzdłuż brzegów Afryki. Niestety wojna rosyjsko-turecka, która wybuchła w 1787 roku, położyła kres kompanii. Jednak dzielny przedsiębiorca nie pozostał na lodzie — przeformował swoją flotę handlową na flotyllę służącą do działań bojowych armii rosyjskiej na Morzu Czarnym.

W tym samym czasie otwiera Dom Bankowy w Warszawie z filią w Machnówce, która obsługuje kontrakty w Dubnie i Lwowie. Staje się też akcjonariuszem Kompanii Solnej Leopolda von Beusta, lwowskiej fabryki tkanin i sukienniczej manufaktury Rochana. W Warszawie zostaje wówczas otwarty wielki sklep towarów kolonialnych - coś na wzór współczesnego supermarketu. Sklep ten również należał do utalentowanego finansisty.

Największą sławę przyniosła jednak Potockiemu działalność gospodarcza we własnych majątkach. Jako centrum Antoni obrał sobie Machnówkę i wybudował w niej kilka manufaktur, które produkowały sukno, kapelusze, kołdry, perkal, wozy i meble. W organizację tego przemysłu włączył fachowców z Niemiec i Francji. Obok manufaktur w Machnówce otwarto też aptekę i drukarnię. W innych posiadłościach Potockiego również zapanował boom budowlany. W Cudnowie otwarto produkcję porcelany i wybudowano wielkie magazyny zboża i żelaza. W Lubarze za 200 tys. złotych przekopano kanał ze służą oraz założono szkołę i bibliotekę. W Jampolu wybudowano port rzeczny z magazynami.

Za tę wspaniałą działalność gospodarczą król nagrodził Antoniego Prota orderem Orła Białego. To najwyższe odznaczenie Rzeczypospolitej młody „biznesmen” otrzymał w drodze wyjątku — dotychczas nagradzano nim jedynie wyższych urzędników państwowych.

Tak oszałamiające sukcesy gospodarcze można wytłumaczyć dwoma okolicznościami: po pierwsze Potocki nie interesował się polityką i działał jedynie w sferze gospodarczej, po drugie —

pomagał mu Michał Kosowski — „szara eminencja” finansowego imperium magnata.



Port w Chersoniu

Pojedynek, którego nie było

Pośród tej działalności Antoni nie zapomniał też o życiu osobistym. W latach 80. XVIII wieku żeni się z córką generała Lubomirskiego, Marianną. W 1790 roku przychodzi na świat ich jedyne dziecko, córka Emilia. To małżeństwo trudno jednak nazwać szczęśliwym.

W listopadzie 1790 roku za sumę 15 tys. dukatów Protazy kupuje posadę wojewody kijowskiego. Był to okres, gdy takie stanowiska otwarcie kupowano, gdyż było to źródło alternatywnych dochodów państwa. Źródło dość obfite. Król Stanisław August zatwierdził posadę w marcu następnego roku i Antoni Prot zajął pałac wojewody w Żytomierzu. Nowo mianowany wojewoda został włączony w skład komisji budżetowej. Napisał wówczas odważny projekt sprzedaży wiosek starostw państwowych ich właścicielom. Wiele miejsca poświęcił w nim ochronie praw chłopów. Na przykład: chłopom bez ziemi nadawano ziemię w dzierżawę, dzierżawiacym już — przekazywano w wieczysta dzierżawę. Chłopom gwarantowano wolne przemieszczanie się, gdy nie będzie im odpowiadał nowy właściciel. Ponieważ większa część starostw leżała na Ukrainie, chłopci ukraińscy mogli z tej ustawy w pełni skorzystać. Niestety, dalsze niesprzyjające działania polityczne sprawiły, że ten projekt pozostał jedynie na papierze.

Na początku lat 90. majątek Antoniego Protazego szacowano na 60-70 milionów złotych. Jak widać, ten „marnotrawca” powiększył spadek po ojcu ponad dziesięciokrotnie. Ale, nawet będąc u szczytu sławy, finansista przeżywał czasem trudne chwile, które psuły mu nastrój. W posagu żony doszły posiadłości z centrum w Zwiagielu. Wszystko byłoby dobrze, ale po śmierci teścia (generała-lejtnanta wojsk rosyjskich), teściowa wyszła po raz drugi za mąż za Kaliksta Ponińskiego. Nie dawały mu spokoju majątki pasierbicy, więc rozpoczyna sądy o te ziemie z Potockim. Protazemu udało się jednak odrzucić roszczenia nowego teścia i udowodnić bezpodstawność jego żądań. Wówczas Poniński ucieka się do działań ostatecznych — obraża publicznie Potockiego u wyzywa go na pojedynek. Znając Ponińskiego jako wspaniałego szermierza, Protazy znalazł się w pikantnej sytuacji. Jeżeli przyjmie wyzwanie — grozi mu to niechybną śmiercią, jeżeli odrzuci — hańba na resztę życia. Bystry umysł magnata znalazł jednak wyjście również z tej kłopotliwej sytuacji.

Wkrótce do Petersburga miała wyruszyć delegacja, w składzie której był Potocki. W tej sytuacji był on osobą nietykalną. A ponadto obraza posła — to obraza Rzeczypospolitej, którą reprezentuje. Korzystając z tych praw, Potocki zwrócił się do sądu i zmusił Ponińskiego do publicznych przeprosin za obraźliwe słowa w stosunku do niego jako posła. Po tym nie było już mowy o posiadłościach teściowej. Ale w tym czasie zaczynają się regularne kłótnie małżonków. Czy były one powiązane z pojedykiem — nie wiadomo.

Wielka inwentaryzacja

I tu nadszedł najwyższy czas, by opowiedzieć o kontaktach Antoniego Protazego z naszym miastem. Właścicielem Stanisławowa został bardzo zwyczajnie — po prostu w 1792 roku to miasto kupił. Przedtem właścicielką była Katarzyna Kossakowska, która ustąpiła dalekiemu krewnemu miasto za 2 mln złotych. Ponadto Protazy zobowiązał się spłacić wszystkie długi Kossakowskiej. A było tego sporo — 1 338 217 złotych. Zgodnie z umową kupna do nowego właściciela należały też: miasteczko Łysiec, wioski Krychowce, Opryszowce, Czukałówka, Kniaginin, Pacyków, Uhrynow, Pasieczna, Radcza, Iwaniówka, Stebnyk, Posicz, Majdan, Stary Łysiec i Drahomyrczany. W literaturze można odnaleźć stwierdzenie, że Protazy był bratem Kossakowskiej, ale pochodząc z zupełnie innej gałęzi rodu Potockich był tylko jej dalekim krewnym.

Będąc pragmatykiem, Antoni Prot nakazał od razu sporządzić opis swoich majątków. Dokument powstał w 1793 roku i znany jest jako „Inwentarz klucza Stanisławowskiego”. Wprowadzono tu dane o wszystkich właścicielach budynków, komornikach, rozmiary spłacanych podatków i skład narodowościowy mieszkańców Stanisławowa i okolic. Dzięki „Inwentarzowi” mamy dziś dokładne dane statystyczne miasta z końca XVIII wieku.

Na koniec 1793 roku w Stanisławowie z przedmieściami było 900 komorników, spośród których polsko-ukraińskich było 404, Ormian — 102, a Żydów — 908. Stąd można w przybliżeniu określić ilość mieszkańców Stanisławowa. Według polskiego historyka Szarłowskiego równała się ona 5448 mieszkańcom. Sumaryczne dochody z klucza stanisławowskiego stanowiły rocznie 80 036 złotych i 16 groszy.

Nowy właściciel nakazał opracować nowy plan miasta-fortecy, co uczyniono niebawem. Do naszych czasów doszła kopia rysunku, którą wykonał prof. Ignacy Drexler w 1924 roku. Ten ważny dokument przechowywany jest w Muzeum Krajoznawczym w Iwano-Frankiwsku.

Bez pieniędzy i bez miłości

Wydawać by się mogło, że Antoni Protazy osiągnął wszystko. Spójrzmy — jest właścicielem olbrzymich majątków na Ukrainie, a wśród nich potężnej fortecy w Stanisławowie; jest kawalerem najwyższych odznaczeń Rzeczypospolitej; jest właścicielem dużej sieci bankowej, licznych manufaktur i fabryk. I tu wybuchają katastrofa.

W styczniu 1793 roku, wykorzystując wewnętrzne niesnaski w Rzeczypospolitej, Rosja i Prusy okupują znaczne tereny kraju. Następuje tzw. „Drugi rozbiór Polski”. Koła gospodarcze wpadają w panikę. Właściciele papierów wartościowych rzucili się do banków, by odebrać swoje pieniądze. Nie mając możliwości wywiązania się z zobowiązań, padają jeden po drugim tytany finansowe. Jako pierwszy padł Handlowy Dom Piotra Teppera, po nim przyszła kolej na Potockiego. Nie był w stanie wypłacić wszystkich weksli, bo większość kapitału była w obiegu. Kredytorów to jednak nie interesowało. Aby jako tako utrzymać się w tej sytuacji, Antoni Prot rozpoczął intensywną działalność. Próbował udowodnić komisji likwidacyjnej, że wartość jego majątków przewyższa sumę długu. Jednocześnie poszukuje kredytów w Petersburgu i już prawie mu się to udaje. Energiczne działania zaczynają przynosić owoce. Komisja rozpoczęła ocenę majątku Potockiego. Tym samym otrzymał on drogocenny czas, który mógł wykorzystać na łatanie finansowych dziur. Już by się wydawało, że zabłysło słońce, ale...

W 1794 roku wybuchają insurekcja kościuszkowska. Rzeczpospolita staje się terenem walk z Rosją i Prusami. Na stronie powstańców walczą oddziały prywatnej milicji Potockiego, które wcześniej pilnowały porządku w jego majątkach. Zwycięzcy przypomnieli to Protazemu, gdy powstanie utopiono we krwi. Sprzedaje wówczas za długi manufaktury, zamyka swoje biura. Pośród tego finansowego krachu Antoniego opuszcza żona, uciekając do swego kochanka, młodego lowelasa Waleriana Zubowa, ciotecznego brata faworyty carycy Katarzyny II.

Co w tym czasie dzieje się w Stanisławowie?

Na szczęście powstanie ominęło Pokucie. W styczniu 1794 roku Potocki jest jeszcze wciąż właścicielem miasta. Potwierdza to podpisany przez niego 3 stycznia 1794 roku „Przywilej panu Czarnemu na budowę budynku”. Ale już w 1795 roku nasze miasto za niespłacone podatki przechodzi pod zarząd komisji likwidacyjnej, na czele której stoi książę Dionizy Bąkowski. Komisja spisuje majątek miasta i sprzedaje, co się da, by zwrócić pieniądze wierzycielom. Proces ten trwał długie 6 lat i zakończył się 12 stycznia 1801 roku w pałacu Piotra Teppera w Krakowie. Na ironię

losu, właściciel tego pałacu był pierwszą ofiarą krachu finansowego. 24 czerwca Stanisławów jako kompensacja za niezapłacone przez Potockiego podatki, przechodzi do skarbu państwa austriackiego. Miasto było pod opieką fundacji religijnej i zostało wycenione na 246 948 złotych i 20 groszy.

Co się tyczy dalszego losu naszego bohatera, dotarły do nas jedynie fragmenty wiedzy o nim. W 1796 roku widziano go w Warszawie, w następnym roku jeździł do Petersburga, gdzie dopraszał się posady syndyka w diecezji mohylowskiej. Ostatnie lata życia spędził w Machnówce, gdzie zmarł w 1801 roku w całkowitej samotności.

Tekst ukazał się w nr 16 (284) 31 sierpnia — 11 września 2017

(Publikacja: 10-09-2017)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10147>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl